



Recenzja rozprawy doktorskiej Pawła Franciszka Ślizewskiego, *Dorobek i znaczenie Heinricha Felixa Schmida (1896-1963) w kontekście polsko-niemieckiego dialogu historyków w latach międzywojennych i powojennych*, Szczecin 2024, ss. 394.

Autor zdefiniował cel swojej pracy jako analizę zaangażowania 'H.F. Schmida w polsko-niemiecki dialog historyków, w ideę zakopywania podziałów między obydwoma środowiskami uczonych i budowania przestrzeni do ponadnarodowej współpracy oraz w praktykę mającą prowadzić do realizacji tych postulatów' (s. 9). Dla realizacji tego celu Autor zamierzał przeprowadzić badania łączące historię historiografii z biografistyką (s. 32). Zaproponował oryginalną, dostosowaną do przedmiotu badań metodykę. Planował dokonać analiz 1) pism bohatera swej pracy pod kątem obecności w nich polskiej literatury historycznej oraz koncepcji 'dialogu i współpracy badaczy z obszaru niemieckojęzycznego z badaczami polskimi'; 2) odbioru przez polskich historyków sposobu wprowadzania przez Schmida wątków zaczerpniętych z polskiej historiografii do narracji zwróconej ku czytelnikowi niemieckiemu; 3) reakcji niemieckich historyków na działania Schmida w zakresie przybliżania polskiej historiografii, w szczególności wartościowania przez nich dorobku polskich badaczy oraz idei dialogu między środowiskami historyków. Poza publikacjami historiograficznymi Autor deklaruje wykorzystanie tekstów autobiograficznych i biograficznych poświęconych Schmidowi oraz zachowanych fragmentów twórczości epistolarnej Schmida i jego respondentów pod kątem roli, jaką odgrywała w nich działalność na rzecz przybliżenia dorobku polskiej historiografii badaczom niemieckim (s. 33-34, 37-38).

Pojęcie 'dialogu historyków', a także jego analogi, jest dobrze osadzone w historii historiografii XIX-XX w. Ze względu na postawienie go w centrum rozważań, wskazanym byłoby odniesienie się Autora do prób konceptualizacji tego pojęcia. Tym niemniej nie ulega wątpliwości, że zaproponowany problem badawczy jest oryginalny, podobnie jak sugerowana metoda ściśle dopasowana do przedmiotu badań i zachowanego zasobu źródłowego. Osoba H.F. Schmida nie przyciąga dziś wiele uwagi badaczy ze względu na różnice metodologiczne dzielące jego dokonania od prac współczesnej mediewistyki. Powoduje, to że jego dorobek stał się przedmiotem badań głównie historii historiografii. Przypomnienie okoliczności ich powstania stanowi cenne uzupełnienie kontekstu

formowania się tej, skromnej części współczesnej mediewistyki niemieckiej, która podejmuje badania nad relacjami społeczności niemieckojęzycznych ze wschodnimi sąsiadami.

Celom przedstawionym przez Autora odpowiada struktura jego pracy. Rozpoczyna ją rozdział wprowadzający czytelnika w meandry życia F.H. Schmida, z podkreśleniem etapów rozwoju jego działalności naukowej. Rozdział drugi poświęcony został zaangażowaniu bohatera w dialog z polskimi historykami w kontekście ich relacji osobistych oraz wprowadzania wątków przejmowanych z polskiej historiografii do twórczości Schmida. Rozdział trzeci przedstawia reakcję niemieckiego środowiska historycznego na działalność Schmida w zakresie popularyzacji dorobku polskiej historiografii. W tym przypadku poza ogólnym zarysem recepcji jego koncepcji współpracy z przedstawicielami polskiej historiografii szczególną uwagę zwrócił Autor na relacje Schmida ze środowiskiem tzw. 'Ostforschung' okresu międzywojennego i po II wojnie światowej. Zakończenie rozdziału ma przynieść 'odpowiedzi na pytanie, czy i jaki wpływ mogły mieć działania Schmida na niemiecką historiografię Europy Środkowej i Wschodniej' (s. 40-41).

Treść rozdziału pierwszego nie budzi większych kontrowersji. Autor zarysowuje przebieg drogi życiowej i naukowej swojego bohatera kładąc nacisk na najważniejsze etapy jego aktywności badawczej. Zwraca uwagę na wydarzenia z jego życia o dwuznacznym charakterze (służba we Freikorpsach po zakończeniu I wojny światowej, zaangażowanie w działalność nacjonalistycznego ruchu wspierającego autorytarny reżim kanclerza Schuschniga w Austrii, s. 65-66, 76-79). Wskazuje na okres jego dorastania w kosmopolitycznej atmosferze kulturowej jako przesłankę późniejszego zainteresowania kulturami spoza kręgu niemieckiego (s. 46-47). Akcentuje okres pierwszej wojny światowej jako moment uświadomienia sobie braku zainteresowania niemieckojęzycznych kolegów kulturami słowiańskimi, co wynikać miało z braku znajomości stosownych języków (s. 54-58). W tym kontekście wprowadza uwagi dotyczące wojennych doświadczeń Hermanna Aubina, Richarda Salomona, Alberta Brackmanna jako tło uwypuklające odrębność doświadczenia Schmida (s. 59-60). Krótka prezentacja ich poglądów jest jednak zbyt ogólnikowa i skupiona na domniemanym efekcie ich doświadczeń wojennych, pomijając pragmatyczne uwarunkowania odpowiednich wypowiedzi. Interesujący zabieg retoryczny wymaga dalszego dopracowania. Warto odnotować wątek niechęci niemieckiego środowiska mediewistycznego (na przykładzie korespondencji Josepha Pfitznera i Hansa Hirscha) okresu

międzywojennego do Schmida ze względu na jego zainteresowanie historią Słowian i zaangażowanie w wykorzystywanie i promowanie ich historiografii lokalnych (s. 76-77). Prezentując okoliczności odsunięcia Schmida od pracy w Grazu w 1938 r. Autor zwrócił uwagę na jego starania o przywrócenie do pracy poprzez wskazywanie zaangażowania na rzecz Niemiec. Tu Doktorant wprowadził dłuższy akapit o charakterze historii kontrfaktycznej zastanawiając się nad losami bohatera, gdyby zaakceptowano jego argumenty i pozwolono mu prowadzić badania na jednej z uczelni kontrolowanych przez nazistów (s. 83-84). Fragment ten, choć retorycznie ciekawy, nie wnosi jednak niczego w warstwie poznawczej dla zasadniczego celu pracy i mógłby bez szkody zostać z niej usunięty. Opisując powojenne losy bohatera Autor akcentuje znaczenie jego zatrudnienia na Uniwersytecie Wiedeńskim oraz zaangażowania w prace Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych.

W podrozdziale poświęconym dorobkowi naukowemu Schmida zwraca uwagę skrupulatna analiza nie tylko jego zasadniczych prac, ale również drobnych przyczynków i omówień bibliograficznych. Jedynie drobne zastrzeżenia można wnieść do referowania poglądów dotyczących historii średniowiecza. Autor nie rozgranicza wystarczająco klarownie poglądów Schmida od referowania współczesnego nam stanu badań. Przykładowo stwierdzając, że dla bohatera istotne było ukierunkowanie geograficzne jego prac na ziemię zachodniej Słowiańszczyzny, dodaje 'będące miejscem dynamicznego styku Słowiańszczyzny z żywiołem niemieckim i niesioną tu początkowo głównie za jego pośrednictwem na wschód kulturą zachodnią' (s. 94). O ile dla czasów Schmida taka konkluzja jest możliwa do zaakceptowania, zwłaszcza w kontekście historiografii niemieckiej, o tyle współczesna mediewistyka akcentuje co najmniej równe znaczenie krajów romańskich jako prekursorów przenoszenia różnego typu impulsów kulturowych i cywilizacyjnych docierających na Słowiańszczyznę już w VII-VIII w. Rzecz wymagałaby więc precyzyjnego rozgraniczenia, by uniknąć niepotrzebnych nieporozumień ze strony czytelnika.

Interesującym zabiegiem jest podjęta przez Autora próba rekonstrukcji sieci kontaktów Schmida z mediewistami wschodnioeuropejskimi oraz niemieckimi zajmującymi się tematyką wschodnią (s. 111-112). Doktorant zwrócił także uwagę na itinerarium badacza, choć w tym zakresie ograniczył się do wybranych podróży służbowych (s. 113-114). Akcentował także przynależność historyka do różnych stowarzyszeń naukowych poza granicami Niemiec i Austrii (s. 118-119). Można tylko żałować, że Autor często odwołując się

do sieci kontaktów Schmida nie podjął próby zebrania cząstkowych rozważań w osobny fragment analizujący sieć społeczną, dla której centrum był jej bohater, intensywność relacji, możliwe drogi przenikania informacji jako narzędzia wspierające rozszerzanie lub przeciwnie, osłabiające zasięg tej sieci. Dla podjętej przez Autora tematyki metoda analizy sieci społecznej mogłaby przynieść nie tylko bardzo ciekawe, nowe wyniki, ale dostarczyłaby też przekonujących argumentów wzmacniających prezentowane przez niego tezy. Podobnie w przypadku analizy nekrologów i wspomnień pośmiertnych dotyczących H.F. Schmida zabrakło elementów analizy ilościowej dynamicznie ujmującej siłę oddziaływania i zasięg wspomnianych tekstów (s. 36-37). Ukazanie się nekrologów i ich treść miały rzecz jasna swoje znaczenie, jednak z punktu widzenia roli, jaką bohater odegrał w kształtowaniu środowiska historycznego w Niemczech, istotne byłoby wskazanie, czy odpowiednie teksty pisali czołowi przedstawiciele dyscypliny w najbardziej opiniotwórczych czasopismach branżowych, w pismach o szerszym zasięgu, czy w wyspecjalizowanych, niszowych publikacjach? Czy była to akcja mająca wsparcie organizacji zawodowych historyków, czy prywatna inicjatywa kolegów zmarłego? Podobne uwagi można by odnieść do publikacji wspomnieniowych, które ukazały się w Polsce (s. 120). Porównanie znaczenia i zasięgu publikacji w Niemczech i Polsce, a te rysują się jako niesymetryczne, mogłoby być argumentem dla porównania znaczenia działań Schmida dla obu środowisk historyków.

Rozdział drugi rozpoczyna analiza relacji H.F. Schmida z polskimi historykami w okresie międzywojennym. W tym przypadku zastrzeżenie budzi prezentacja bazy źródłowej. Autor dotarł do wybranych spuścizn polskich historyków prowadzących korespondencję z bohaterem jego pracy. Ale jednocześnie deklarował '(...) nie udało się objąć kwerendą materiałów wszystkich osób, wobec których zachodzi wysokie prawdopodobieństwo bądź pewność istnienia kontaktów ze Schmidem. (...) Poniższe opracowanie tej problematyki nie rości sobie wobec tych okoliczności żadnych pretensji do kompletności' (s. 122). Szczerść badacza jest istotna, jednak brak kategoryzacji przebadanych i pominiętych spuścizn rodzi obawy o jakość wyników analiz korespondencji. Autor nie udowadniał bowiem, że przebadał najistotniejsze dla jego tematu spuścizny, ewentualnie że miały one charakter reprezentatywny dla grona polskich mediewistów (s. 37-38). Ze wzmianek rozsianych w tekście wynika zaś, że Schmid utrzymywał kontakty z praktycznie kompletnym gronem najważniejszych polskich mediewistów dwudziestolecia międzywojennego (s. 132-133, 139-

141). Wykluczenia z tego grona miały równie ważne znaczenie, jak włączenie. Szczególnie, iż Autor zauważył, że większość polskiej literatury Schmid pozyskiwał drogą prywatnych kontaktów z badaczami (s. 143-144). Istotne byłoby zatem wskazanie, jak wielką rolę odgrywał czynnik prywatnych relacji badacza w decyzjach o popularyzacji poszczególnych autorów i ich publikacji. Znow, powracamy tu do zagadnienia formowania się sieci społecznej Schmid a i pogłębionej analizy tych powiązań.

Autor przekonująco argumentował za głębokim zaangażowaniem Schmid a na rzecz włączenia polskiej literatury mediewistycznej do najważniejszych dyskusji przedwojennej, niemieckiej historiografii dotyczących relacji niemiecko-polskich w średniowieczu. Warto odnotować ważną także dziś w Polsce konkluzję Schmid a, że pomijanie literatury w języku obcym nie tylko prowadzi do 'wyważania otwartych drzwi' i powtarzania już raz uzyskanych wyników. Rezultatem takich działań jest także utrata możliwości uzyskania nowych odkryć (s. 172, 174-175). W tym sensie rzeczywiście był Schmid prekursorem spojrzenia globalnego na historię (s. 186), choć w jego przypadku refleksja ograniczała się przede wszystkim do relacji między Niemcami a światem słowiańskim, a zwłaszcza Polską (o kolonizacji, problemie ogólnoeuropejskim X-XIII w., pisał w kontekście analogii niemieckich i polskich, s. 178). Interesujące wnioski wyprowadził Autor także z analiz recenzji dotyczących prac Schmid a pojawiających się w polskich czasopismach historycznych. Uderzający jest zwłaszcza merytoryczny sposób prowadzenia dyskusji krytycznej Schmid a z Tymienieckim. Z kolei na odrębny odbiór przez polskich uczonych twórczości Schmid a w kontekście refleksji niemieckich mediewistów w latach trzydziestych wskazują recenzje tomu 'Deutschland und Polen' z 1933 r. (s. 188-193). Przedstawiony przez Autora obraz w pełni usprawiedliwia jako częściowy wniosek, iż 'do samego końca istnienia II Rzeczypospolitej jako niepodległego państwa nie ustawał [H. Schmid – P.W.] w swych wysiłkach na rzecz przybliżenia dorobku rozwijanej w jej granicach historiografii badaczom kręgu niemieckojęzycznego' (s. 195). Również po zakończeniu wojny wyraźna była życzliwość Schmid a dla badaczy polskich. Początkowo dotyczyło to głównie mediewistów imigracyjnych, z biegiem czasu jednak do grona jego mniej lub bardziej stałych znajomych i współpracowników dołączali badacze pozostali w kraju (s. 199-208). Mimo to, ze względu na większe zaangażowanie bohatera w prace organizacyjne i zmianę obszaru zainteresowań (w kierunku bizantynistyki) udział prac polskich badaczy w jego twórczości zmalał. Nie odbiło się to jednak na jego staraniach o

wprowadzanie ich do grona historyków europejskich poprzez zapraszanie na konferencje, a także poprzez własne wizyty z wykładami w Polsce.

Równie interesujące są autorskie analizy odbioru wysiłków Schmida przez środowisko niemieckich historyków. Kłopotliwy, ponownie, jest brak precyzyjnego określenia zakresu analiz. Autor wykluczył kompleksowy przegląd recepcji prac Schmida w środowisku niemieckich badaczy. Oświadczył, że skupi się 'jedynie na tym, co najbardziej istotne dla próby zrozumienia roli, jaką Schmid odegrał w ramach polsko-niemieckiego dialogu historyków'. To oznacza odwołanie się tylko do tych fragmentów dzieł niemieckich badaczy, 'o ile wydaje się to ważne dla lepszego zrozumienia poszczególnych szczegółowych aspektów oddziaływania tego uczonego na historiografię niemiecką w kontekście jej dialogu z Polską' (s. 220). To jakościowe ujęcie nie przybliży jednak czytającego do oceny, na ile wybór analizowanych publikacji był właściwy? Nie zna bowiem kryteriów dokonanego wyboru, autor nie zbiera też w jednym miejscu wyników przeprowadzonej selekcji. A jest to o tyle ważne, że jak sam Autor zauważył, prace Schmida odnoszące się do polskiej historiografii spotykały się z mieszanym odbiorem niemieckich historyków zarówno przed objęciem pełnej władzy przez nazistów, jak i w samym 1933 r. (s. 225-227, recenzje Stasiewskiego i Maschkego). Trudno też na podstawie kilku recenzji jego prac przyjąć za dobrą monetę stwierdzenie Autora, że 'wyłania się obraz dużego uznania dla sposobu, w jaki Schmid badał zagadnienia związane ze średniowieczną kolonizacją i historią Polski, obecnego wśród niemieckich historyków reprezentujących różne specjalności i kierunki badawcze już w latach międzywojennych' (s. 230). Owo 'duże uznanie' dotyczyło wąskiego kręgu specjalistów, podczas gdy co najmniej równie liczne, jeśli nie liczniejsze grono – zwłaszcza po 1933 r. – albo odrzucało koncepcję badań porównawczych i szerszego wykorzystywania literatury słowiańskiej, albo po prostu nie dostrzegało prac Schmida jako dotyczących marginalnego problemu historii wschodnich krańców Rzeszy.

Kluczowe jest pytanie, 'jak podejście Schmida do dorobku polskie i innych słowiańskich historiografii, jego gotowość od dialogu z nimi i zachęcanie do tego dialogu innych historyków niemieckich (...) mogły wpływać na działalność innych historyków niemieckich' (s. 239). Dla udzielenia odpowiedzi na to pytanie istotne byłoby odtworzenie wspomnianej wyżej sieci relacji społecznych, w tym przypadku – przepływu wiedzy, inspiracji czy wręcz dostrzeżenia Schmida przez historyków niemieckich. Autor unika analiz ilościowych

i wskazuje na wybrane przykłady publikacji i głosów badaczy jak Schlesinger, Stökl, Ludat czy Appelt doceniających wkład bohatera we wspomniany dialog. Z wyjątkiem Schlesingera są to jednak badacze wąsko wyspecjalizowani, których lata świetności badań przypadają na okres powojenny. Czy więc Herbert Ludat miał rację pisząc, że działania Schmida pośredniczącego między historiografiami niemiecką i polską 'w sposób trwały wpłynęło na całe pokolenie niemieckich historyków, które kształciło się począwszy od lat 20. XX w. i za swój cel obrało badania związane z problematyką słowiańską?' (s. 242). Jest to prawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że aktywność Schmida była dostrzegana – często bardzo krytycznie – nawet w środowisku 'Ostforschung' – ale przedstawione analizy nie zawierają w pełni przekonujących argumentów za tą tezą. Wiarygodność słów Ludata osłabia kontekst ich wypowiedzi. Opublikowano je po II wojnie światowej, gdy podział na konserwatywny i postępowy model badań wschodnich prowadził do konfliktów w tonie badaczy niemieckich, a tym samym skłaniał do szukania korzeni i autorytetów przez obie strony.

Autor recenzowanej pracy sam dostrzegał, iż programowe pismo Schmida i Trautmanna z 1927 r. (*Wesen und Aufgaben...*) wzywające środowisko niemieckie właśnie do otwartości w badaniach społeczeństw wschodnich sąsiadów i korzystania z dorobku ich kultur, zostało praktycznie zlekceważone przez badaczy niemieckich wspierających szerzej ideę 'Ostforschung' (s. 259-262). Doktorant starał się relatywizować wydźwięk memorandum Maxa Vesmera wzywającego do stawiania w centrum badań slawistycznych kwestie narodowe i polityczne, gdy akcentował cel pragmatyczny tego pisma, to jest wsparcie przez nazistów budowy instytucjonalnych podstaw dla slawistyki w Berlinie (s. 262-263). Jednak fakt, że to memorandum mogło być bez wahania przygotowane i podpisane przez wpływowego badacza wskazuje, że był on świadom przychylności swojego środowiska dla takiego zachowania. Innymi słowy 'idealistyczny apel Schmida i Trautmanna' (s. 263) stał w kontrze wobec powszechniejszej postawy wśród ich kolegów i koleżanek – jeśli nie wspierających ruch narodowy, to poprzez hipokryzję akceptacji 'pragmatyczności' współuczestniczących w jego skutkach dla dialogu niemiecko-polskiego. Na co Schmid miał wpływ niewielki (s. 277-278). Trafnie wskazał Autor, że po II wojnie światowej możliwości oddziaływania Schmida na skupione wokół Instytutu Herdera środowisko badaczy wschodnich regionów Europy były minimalne. O oporze badaczy środowiska 'Ostforschung' wobec Schmida i jego idei dobitnie świadczyły opinie Aubina (s. 293). Schmid świadom tego

sam nie podejmował też większych wysiłków w tym kierunku skupiając się na pracy w Międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych (s. 281). Dzięki temu mógł wzywać nie tylko do wprowadzenia w szerszym zakresie dorobku badaczy pochodzących z krajów słowiańskich do literatury niemieckiej, ale wskazywać na podobne niedobory w całej historiografii Europy Zachodniej (s. 287).

Przy mocno niejednoznacznych kryteriach doboru analizowanych lektur i skupieniu się na analizie jakościowej bez wprowadzenia metod ilościowych trudno dziwić się niejednoznacznym wynikom analiz wpływu Schmida na historyków niemieckich. Doceniam fakt, że na tę niejednoznaczność wskazał sam Autor (s. 298). Jednocześnie przyjęta przez Autora maniera pisarska – o czym niżej – utrudnia określenie charakteru jego wniosków. Jak odczytać bowiem zdanie 'wpływ lektury tej pracy... wydaje się niewykluczony' (s. 299)? Podwójna wątpliwość Autora nie daje nam pewności w zakresie treści jego opinii. Podobnie, gdy Autor pisał: 'zasadne jest chyba zakładać, że teksty te musiały w jakiś sposób zwrócić uwagę przynajmniej części niemieckich historyków na istnienie wartych bliższego poznania publikacji autorów polskich...' (s. 301). Nie wiem, czy takie założenie jest zasadne, nie wiem też, w jaki sposób wspomniane publikacje mogły jakiej części niemieckich historyków zwrócić uwagę na coś – cokolwiek mogłoby to znaczyć. Co zaś począć ze zdaniem 'podane wyżej przykłady... wydają się wskazywać, że przypuszczenie o odgrywaniu przez niego przynajmniej częściowej roli w procesie poznawania polskiej historiografii... nie musi być całkiem bezpodstawne' (s. 310)? Może się komuś tak wydawać nie całkiem bezpodstawnie, ale wcale nie musi. Wypadałoby jednak, żeby Autor odwołując się do argumentów był w stanie zaprezentować bardziej stanowczo, a przynajmniej – klarownie swoje stanowisko.

W podsumowaniu Autor zbierając wyniki analiz przedstawione w poszczególnych rozdziałach deklarował, że 'nie sposób znaleźć podobnego przykładu tak mocnego zaangażowania na rzecz pobudzania przepływu informacji i budowania porozumienia między obydwoma środowiskami już od lat 20. XX w.' oraz że 'zasadne wydaje się mówić o wpływie aktywności Schmida na polsko-niemiecki dialog historyków' (s. 329, 333). O ile z pierwszym twierdzeniem w zasadzie nie sposób polemizować, to wniosek drugi wypadałoby uszczegółowić. Z pewnością z przedstawionych analiz wyłania się wprowadzenie przez Schmida do dyskursu historiografii niemieckiej wątku konieczności poznania historiografii słowiańskich, w tym polskiej. Problemem jest jednak określenie, na ile ten głos był

traktowany poważnie za życia bohatera przez jego otoczenie zawodowe. Pomimo tych zastrzeżeń chciałbym podkreślić, że Autor przedstawił przekonujące wnioski wynikające z przeprowadzonych przez niego analiz. Ich uszczegółowienie podniosłoby wartość poznawczą pracy, jednak nawet w bieżącym kształcie umożliwia ona znaczące poszerzenie spojrzenia na relacje między mediewistami niemieckimi i polskimi w XX w. Choć osią rozważań Autora był wpływ wywierany przez działalność Schmida na oba środowiska, to szerokie spojrzenie i ciekawa metodologia odczytu relacji i wpływu bohatera pozwalają dostrzec mechanizmy funkcjonujące w ramach całych grup badaczy.

Praca napisana jest starannie pod względem stylistycznym. Poniżej przedstawiam jedynie bardziej ogólne uwagi dotyczące warstwy retorycznej i części technicznej pracy, szczegółowe wskazania naniosłem na maszynopis przekazany wraz z recenzją.

1. Jak wskazałem już wyżej, Autor nadmiernie starał się relatywizować niektóre ze swoich stwierdzeń, co utrudnia śledzenie toku jego myśli. Przykładowo pisząc o zaangażowaniu Schmida w rozwój dialogu między badaczami słowiańskimi i zachodnioeuropejskimi, pisał: 'działania Schmida na rzecz współpracy historyków ponad politycznymi i narodowymi podziałami są zdecydowanie jednym z najważniejszych wątków wypełniających jego życie jako badacza. Można nawet powiedzieć, że stały się one podstawą jego działalności'. Tu sens wyводу Autora nie pozostawia wątpliwości. Jednak bezpośrednio po tym, przedstawiając argumenty dla tych tez, wskazywał on, że 'sam historyk poświęcił w swojej autobiografii w zasadzie najwięcej miejsca tym właśnie kwestiom, sam też widział w nich chyba główny przedmiot swej pracy...' (s. 109). Takie sformułowanie rodzi w czytelniku niepokój – skąd wzięło się wahanie Autora? Jakie są argumenty przeciwko jego tezie, skoro używa określeń 'w zasadzie' i 'chyba'?

2. Autor był świadom pragmatycznej funkcji niektórych z wykorzystywanych źródeł, mimo to wykorzystywał je jako źródła faktów bez należytej krytyki tego typu przekazów. Dotyczy to przykładowo tzw. autobiografii Schmida, która powstała w bardzo konkretnym celu – zaprezentowaniu bohatera na tle autobiograficznych wspomnień innych historyków austriackich (s. 34-35). Czy ten cel rzutował na akcentowanie znaczenia wspierania przez niego współpracy historyków zachodnio- i wschodnioeuropejskich? Z pewnością mógł, ale

Autor unika wyciągania z tego faktu wniosków raczej widząc w niej odbicie niezmiennego podejścia swego bohatera do rzeczywistości (s. 109, 159).

3. Odnotować należy drobne problemy Autora z terminologią z zakresu mediewistyki. W niektórych przypadkach Autor używał niemieckich form na określenie zjawisk posiadających polskie odpowiedniki. Tak jest w przypadku 'Notariatswesen', które w podanym przez Autora kontekście należy tłumaczyć jako 'notariat publiczny' (s. 106). Z kolei określenie 'Lehensstaat' zostało przez Autora przetłumaczone jako 'klasyczny ustrój lenny' (s. 180). Jest to jednak nieco szerszy znaczeniowo termin wynikający z przyjęcia klasyfikacji następujących po sobie porządków 'państwa' w ramach niemieckiej tradycji historii ustrojowej. Ze względu na fakt, że współcześnie klasyfikacja ta nie jest używana, w odniesieniu do 'ustroju lennego' używa się rzeczownika 'Lehnswesen'. Poprawniej byłoby zatem przetłumaczyć interesujący termin jako 'państwo feudalne'. Ułatwiłoby to też zrozumienie dalszego wyводу Autor, gdzie wspomina on o tezie Schmida o przejściu na ziemiach słowiańskich od państwa patrymonialnego do stanowego jako wyniku kolonizacji. Bez wskazania przez Autora, że pomiędzy nimi w klasycznej wizji rozwoju ustroju państwowego było 'państwo feudalne' czytelnik traci jasność co do oryginalności tezy bohatera pracy.

Gorsze skutki ma tłumaczenie tego rodzaju terminów bez znajomości ich funkcjonowania w mediewistyce. I tak Autor początkowo używał niemieckiej formy 'Eigenkirche' (s. 110), by w dalszych partiach pracy tłumaczyć ten termin jako 'kościół we własności prywatnej' (s. 225, 228, 236). Tymczasem jest to szeroko wykorzystywany w historiografii termin 'kościół prywatny' w znaczeniu świątyni, w stosunku do której prawo własności (sic!) miał jej fundator. Użyte przez Autora sformułowanie może wprowadzać czytelnika w błąd co do natury problemu historycznego. Zazwyczaj nie ma to większego znaczenia dla tematyki recenzowanej pracy, ale w jednym przypadku rodzi niepokój dotyczący poprawności rozumowania samego Schmida. Miał on bowiem stwierdzić, że Władysław Abraham już u schyłku XIX w. zidentyfikował i opisał zjawisko 'Eigenkirche' w odniesieniu do terenu Polski (s. 110). Jednak Władysław Abraham zajmował się prawem patronatu, które jest odrębnym zjawiskiem od charakterystycznego dla Zachodu Europy zjawiska 'kościół prywatny'. Warto byłoby zatem sprawdzić, czy Schmid w tym momencie właściwie odczytał treść pracy Abrahama i konteksty, w jakich można było użyć płynących z niej wniosków. Tę kwestię podnoszę głównie ze względu na sposób, w jaki Autor analizował wykorzystywanie prac

polskich historyków przez Schmidą. W odniesieniu do jego kluczowej pracy o rozwoju sieci parafialnej wskazał, że nie analizował bliżej 'stosunku Schmidy do poszczególnych badaczy i ich koncepcji' ze względu na zbyt obszerną liczbę odwołań w jego pracy do publikacji polskich autorów (s. 152). Czy jednak Schmid rzeczywiście znał te prace? Czy przywoływał je 'z drugiej ręki' w oparciu o czyjeś relacje? Jak rzutowało to na możliwość argumentowania za szerszym włączaniem literatury słowiańskiej do dyskursu niemieckiego? Podniesiona niepewność dotycząca rozumienia treści pracy Abrahama otwiera drogę do wielu możliwych sposobów interpretacji jego aktywności.

4. Przyjęta przez Autora perspektywa analizy prac XX-wiecznego historyka średniowiecza czasami nastroczała mu problemy wynikające z anachronicznego przenoszenia terminów między epokami. Przykładowo pisząc o zasięgu geograficznym prac Schmidy dotyczących kolonizacji niemieckiej podkreślał, że 'jest to przy tym bezsprzecznie jedna z tych ich [to jest ziem, na których zachodziła kolonizacja – P.W.] części, które już od średniowiecza można zaliczyć przynajmniej pod względem politycznym do krajów niemieckich – ziemie Saksonii i Brandenburgii' (s. 147). Tymczasem w okresie rozwoju i przekształceń osadnictwa na terenach Połabia funkcjonowały różne organizmy polityczne, ale nazwa 'Saksonia' pojawiła się dopiero w XV w. wraz z umacnianiem władzy Wettynów na tych ziemiach. Wcześniej za Saksonię uważano jedynie dawne ziemie tzw. księstwa plemiennego Sasów na północnym zachodzie Niemiec. Mniej kłopotliwa jest nazwa Brandenburgii, choć i w tym przypadku przez dłuższy czas była to Marchia Wschodnia, zanim przekształciła się w Brandenburgię. Nie są to błędy rzutujące na zasadniczą wartość pracy, raczej drobne potknięcia, które warto poprawić w czasie przygotowań do publikacji dysertacji w formie książki lub serii artykułów.

5. Zdarzały się Autorowi niezręczności stylistyczne utrudniające odczytanie sensu tekstów. Przykładowo zwrot 'w kwestii ziemskiego uposażenia kościołów' (s. 146) można rozumieć co najmniej na dwa sposoby – uposażenia dobrami doczesnymi lub uposażenia majątkami ziemskimi. Wydaje się, że Autorowi chodziło o ten drugi zakres znaczeniowy, ale przyjęta forma wyrażenia myśli nie ułatwia jej zrozumienia.

6. Jak wspomniałem wcześniej, Autor często używa zwrotów relatywizujących jego twierdzenia. Utrudnia to rozumienie przedstawianych przez niego treści. Przykładowo na s. 11: '**wydaje się** nawet, że jego postać i wkład w tym właśnie kontekście pozostają obecnie **dość niesłusznie jakby nie do końca** pamiętane'; s. 37 '**warte uwagi... są raczej źródła**

epistolarne'; s. 105: 'dziełem na miarę rozprawy... **mogłyby się być może** stać wyniki...' (podkr. P.W.).

7. Pewne kłopoty z konsekwencją Autora w organizacji tekstu widoczne są także w przemiennym stosowaniu tytułów publikacji dwujęzycznych. Przykładowo w odniesieniu do wydawnictw źródeł średniowiecznych publikowanych w Polsce stosuje czasami tytuły łacińskie, czasami polskie (s. 154, 165). Pomimo, że wszystkie te zbiory noszą i polskie i łacińskie wersje tytułów i warto wybrać jedną z nich dla całego zespołu, a przynajmniej dla jednej publikacji.

8. Praca napisana jest bardzo sprawnie pod względem językowym. Drobne i rzadkie błędy gramatyczne, stylistyczne i zupełnie wyjątkowo ortograficzne nie rzutują na jej odbiór (np. 'dziejów Europy Środkowo-Wschodnich', s. 19; 'autobiografia spisana przez samego badacza', s. 34, nadużywanie powtórzeń wyrazów, np. 'omówienie' trzykrotnie w jednym zdaniu na s. 40; 'historyków łączyły **bardziej nawet jeszcze serdeczne**, koleżeńskie relacje', s. 127; 'w odniesieniu do procesów, jakie zachodziły wtedy w polskim kościele', s. 154) (podkr. P.W.).

9. Nie do końca czytelny jest sposób prowadzenia zapisu bibliograficznego w przypisach. W większości przypadków przy powtórzeniu pracy Autor stosuje zapis skrócony imienia i nazwiska autora oraz tytułu cytowanej pracy. Jednak w szeregu przypadków ogranicza się jedynie do nazwiska autora, pomijając rok publikacji pracy lub skrót tytułu. O ile może to nie stwarzać większych problemów w przypadku odwoływania się do autorów jednej cytowanej pracy, to jest kłopotliwe w przypadku autorów większej liczby przywoływanych prac (np. Koranyi czy Feine).

10. Skomplikowana konstrukcja bibliografii wymagałaby pewnej refleksji. Wyodrębnienie wśród źródeł drukowanych prac Schmida, recenzji jego prac i wspomnień o nim nie budzi wątpliwości. Więcej kłopotów przysparza dział 'pozostałe publikacje'. W jakim sensie były bowiem publikacje Władysława Abrahama źródłem dla pracy Autora? Owszem, odwoływał się do nich Schmid, ale czy to czyni je przekazem źródłowym w zakresie problemu podjętego przez Autora. Mam spore wątpliwości i dotyczą one szeregu prac znajdujących się w tym dziale.

11. Pewne zastrzeżenia budzi strona techniczna pracy. Z nieznaných przyczyn marginesy tekstu wstępu i pozostałych części pracy różnią się od siebie. Trudno również rozstrzygnąć, dlaczego w wielu przypadkach liczba przypisu oddzielona jest spacją od tekstu i znaków przystankowych, podczas gdy w pozostałych przypadkach wspomniane znaki tych spacji nie posiadają.

Drobne usterki wymienione wyżej nie wpływają na jakość lektury. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że praca spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy PoSzWiN i wnioskuję o dopuszczenie pana Pawła Franciszka Ślizewskiego do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora i o uhonorowanie pracy wyróżnieniem przez Radę Naukową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego.



/Prof. dr hab. Przemysław Wiszewski/

1.1. Wzrost i rozwój dziecka jest procesem ciągłym, który trwa do momentu śmierci. W tym czasie dziecko przechodzi przez wiele zmian fizycznych, emocjonalnych i społecznych. Wzrost fizyczny jest najbardziej widoczną zmianą, która polega na zwiększaniu się rozmiarów ciała i masy ciała. Wzrost emocjonalny i społeczny polega na nabywaniu przez dziecko umiejętności radzenia sobie z emocjami i relacji z innymi ludźmi. Wzrost intelektualny polega na nabywaniu przez dziecko umiejętności rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji. Wzrost duchowy polega na nabywaniu przez dziecko wartości i zasad, które będą kierowały jego postępowaniem. Wzrost jest procesem wielowymiarowym, który wymaga od rodziców i nauczycieli świadomego i kompleksowego podejścia.

Wzrost i rozwój dziecka jest procesem, który trwa do momentu śmierci. W tym czasie dziecko przechodzi przez wiele zmian fizycznych, emocjonalnych i społecznych. Wzrost fizyczny jest najbardziej widoczną zmianą, która polega na zwiększaniu się rozmiarów ciała i masy ciała. Wzrost emocjonalny i społeczny polega na nabywaniu przez dziecko umiejętności radzenia sobie z emocjami i relacji z innymi ludźmi. Wzrost intelektualny polega na nabywaniu przez dziecko umiejętności rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji. Wzrost duchowy polega na nabywaniu przez dziecko wartości i zasad, które będą kierowały jego postępowaniem. Wzrost jest procesem wielowymiarowym, który wymaga od rodziców i nauczycieli świadomego i kompleksowego podejścia.

1.2. Wzrost i rozwój dziecka jest procesem...